Rok VIII. Nowy Sącz, dnia 11. stycznia 1901. Nr. 2.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

Cena prenumeraty:
W KRAJU:
rocznie . . . 4 Kor.
półrocznie . . . 2 „
ZA GRANICĄ:
rocznie . . . 5 Kor.
Pojedynczy numer 20 hal.

Wychodzi: 1. 11. i 21. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego w N. Sączu po 12 hal. od wiersza drobnym drukiem. Listy nieopłacane nie będą przyjmowane. — Rękopisów nie zwraca się.
Adres:
Wydawnictwo „Związku chłopskiego" w Rdziestowie poczta Nowy Sącz.

Zjednoczeni kandydaci na posłów.
(Kartel wyborczy).

Zjednoczenie stronnictwa ks Stojałowskiego i ludowców, które 28. grudnia 1900 przyszło w Krakowie do skutku — nastąpiło nie na życzenie samychże stronnictw, *lecz na życzenie ich prewodyrów t. j. Stapińskiego i ks. Stojałowskiego.* Same stronnictwa dowiedziały się o zjednoczeniu swoich prewodyrów dopiero z ich organów. *Zjednoczenie to zatem nie jest wyrazem woli obu stronnictw, ale zostało obu stronnictwom narzucone. Ma więc charakter czysto osobistej polityki ks. Stojałowskiego i Stapińskiego, którzy* doznawszy porażki przy ostatnich wyborach do Parlamentu, *postanowili sobie tę porażkę złączonemi siłami przy następnych wyborach do Sejmu wynagrodzić.*

„Z porażki, poniesionej w tych wyborach" — powiadają obydwaj zjednoczeni naczelnicy stronnictw w swojej odezwie z 28. grudnia 1900 „wykwita zgoda stronnictw ludowych (zgoda ks. Stojałowskiego ze Stapińskim Red.). Oprzemy ramię o ramię i pójdziemy naprzód" (przy następnych wyborach Red.). „Złamiemy zapory.... a niedaleka przyszłość przyniesie nam zwycięstwo" (to znaczy: ja, ks. Stojałowski — i mój sprzymierzeniec Stapiński, a z nami może dr. Bardel, dr. Bernadzikowski, dr. Mikołajski, dr. Szaflarski, dr. Lewicki, dr. Dobija, redaktor Rewakowicz, redaktor Wysłouch, inżynier Skołyszewski, socyalista Marek, kucharz Smołczyński, notaryusz Gorączko, dr. Winkowski i t. p. panowie kandydaci na posłów, którzy się razem z nami pod hasłem stronnictwa „chrześcijańsko-ludowego", i „ludowego" zjednoczyli, wejdziemy do Sejmu przy następnych wyborach Red.).

Zjednoczone zatem stronnictwa, a względnie ich zjednoszeni prewodyrowie mają *„wspólny plan" działania,* t. j. przeprowadzania wyborów i zwalczania przeciwnych sobie stronnictw, którzy w czasie wyborów wchodzą w drogę.

„Niech ucichnie zwada" — woła ks. Stojałowski razem ze Stapińskim i innymi zjednoczonymi kandydatami: doktorami prawa, medycyny — inżynierami, majstrami, maszynistami, urzędnikami kas chorych, kucharzami, dziennikarzami i t. p. panami łaknącymi chłopskiego mandatu — „niech wstępuje każdy do szeregu, **bo czas nowej walki wyborczej się zbliża** i pokazać mamy, że poróżniła nas chwilowo stronnicza gorliwość, ale wzgląd na dobro ludu (t. j. na dobro Stojałowskiego, Stapińskiego i wszystkich kandydatów zjednoczonych Red.) złączył nas znowu silnie, a jedność do tryumfu dobrej sprawy doprowadzi (t. j. do osiągnięcia jak największej ilości mandatów chłopskich. Red.).

Zjednoczone stronnictwa, a względnie ich kandydaci na posłów mają nadto w swoim „planie" socyalistyczną zachciankę *przeprowadzenia powszechnego prawa głosowania i zniesienia kuryj.*

Wobec stronnictwa konserwatywnego i wobec duchowieństwa zajmują *stanowisko skrajnej walki,* a to z tego powodu, że *oba te stronnictwa chcą narzucić chłopu* nie ks. Stojałowskiego i Stapińskiego sposób myślenia, ale swój własny: stańczykowski i klerykalny, nadto chcą zagarnąć władzę świecką dla siebie, a nie chcą jej odstąpić Stojałowskiemu, Stapińskiemu i ich przyjaciołom politycznym.

Zjednoczenie to zatem wynika nie z ogólnego życzenia obu stronnictw ludowych, ale z prostej *żądzy poselstwa i osobistej ambicyi ich prewodyrów:* ks. Stojałowskiego, Stapińskiego i innych. Toteż słusznie ono nazywać się może *nie zjednoczeniem stronnictw ludowych — ale zjednoczeniem ich kandydatów na posłów. Nie postulaty ekonomiczne i kulturne, ale robienie wyborów* —

zjednoczyły Stojałowskiego ze Stapińskim. Wszyscy żądni mandatu poselskiego w obydwu kuryach chłopskich zawiązali się w formalny **kartel wyborczy**, i ażeby tem łatwiej mogli lud otumanić, trąbią na wszystkie cztery strony świata, że przez ich połączenie się ze sobą, cały lud się w kraju połączył, a tymczasem lud ten jest tylko świadkiem połączenia się swoich przepadłych kandydatów na posłów, świadkiem kartelu wyborczego.

Wobec tego bardzo dobrze postąpił sobie Stanisław Potoczek, że *nie przyłączył się ze swojem stronnictwem chłopskiem do tego kartelu wyborczego*, mimo, że sobie tego Stojałowski i Stapiński bardzo życzyli. Wyglądałoby to, że i on w ten sposób zamyśla ubiegać się na przyszły rok o mandat poselski do Sejmu. *Stanisław Potoczek i jego stronnictwo gorąco sobie życzą zjednoczenia się wszystkich stronnictw ludowych, ale nie pod hasłem robienia wyborów i przepychania adwokatów, doktorów, inżynierów, dziennikarzy i t. p. karyerowiczów miastowych na krzesła poselskie.*

Stanisław Potoczek i jego stronnictwo dąży właśnie do tego, aby tego rodzaju kandydatów na posłów zwalczać i niedopuszczać do żadnej ze swoich kuryj. Czwarta i piąta kurya, to są kurye chłopskie: włościan i robotników. Popieranie zatem w nich pańskich karyerowiczów uważa za targnięcie się na prawa i swobody chłopskie.

Również i z tego względu postąpił sobie dobrze Stanisław Potoczek i jego stronnictwo, że nie przyłączył się do zjednoczenia Stojałowskiego i Stapińskiego, bo gdyby przystąpił, musiałby razem z nimi popierać żądania żydów i socyalistów, którzy z nimi w ścisłym pozostają sojuszu. Musiałby dążyć do zaprowadzenia powszechnego głosowania, zniesienia prawa posiadania osobistego majątku, a to wszystko byłoby niezgodne z ich własnym programem chłopskim.

Stanisław Potoczek i jego stronnictwo dążą do zjednoczenia stronnictw ludowych tylko pod hasłami *chłopskiemi: wspólnej pracy nad polepszeniem bytu wszystkim chłopom bez wyjątku; mniejszym i większym posiadaczom rolnym, robotnikom i rzemieślnikom — a nie robienia wyborów i uprawiania polityki osobistej, socyalistyczno-żydowskiej i ułatwiania zdobycia karyery różnego rodzaju paniczom miejskim: adwokatom, doktorom, inżynierom, dziennikarzom i t. p.*

J. K.

Polityka chłopska.

(Centrum).

Żyjemy w czasie ciągłej koncentracyi stronnictw — w czasie ciągłych zjednoczeń politycznych. Najpierw skoncentrowali się konserwatywni między sobą. Po nich nastąpiła koncentracya klerykalnych. Konserwatywni i klerykalni skoncentrowali się znowu w katolicko-narodowych między sobą. Do nich przyłączyli się antysemici. W ten sposób w łonie stronnictw klerykalno-konserwatywno-antysemickich odbyła się aż poczwórna koncentracya czyli zjednoczenie — a przez to *wytworzyło się w polityce naszego kraju poczucie konserwatywno-klerykalno-antysemickiej* **prawicy.**

Równocześnie z koncentracyą stronnictw konserwatywno-klerykalno-antysemickich odbyła się koncentracya czyli zjednoczenie stronnictw postępowo-liberalno-żydowskich. Najpierw się zjednoczyli między sobą żydzi — a właściwie ci już zdawiendawna byli zjednoczeni. Potem zjednoczyli się socyaliści, najpierw między sobą a potem razem z żydami. Po koncentracyi żydów i socyalistów nastąpiła koncentracya demokratów i liberałów, najpierw ze socyalistami i żydami, a w końcu ze sobą razem. To ostatnie połączenie zawyrokowało *o wytworzeniu się poczucia postępowo-liberalno-żydowskiej lewicy w polityce naszego kraju.*

Wskutek tego na arenie naszej polityki krajowej uwydatniły się *dwa ruchy koncentracyjne*: jeden ruch **na prawo** — a drugi **na lewo.** *Prawicę* zajęli: konserwatywni t. j. bogatsi *właściciele dóbr*, *kapitaliści* i grubsi *przemysłowcy*, klerykalni: bogatsi *księża i biskupi*, wreszcie *gromadka karyerowiczów,* antysemicko-klerykalno-konserwatywnej barwy, gotowa na usługi każdej chwili jednym i drugim: panom i duchowieństwu. *Na lewicy* stanęli: biedniejsi *żydzi* i *mieszczanie*, a więc tak zwana *inteligencya*, drobni przemysłowcy, *rzemieślnicy* i *robotnicy* miejscy.

Wolni od koncentracyi pozostali chłopi, którzy zapełniają sam środek — **centrum** *areny politycznej naszego kraju.* Zarówno prawica jak i lewica mile spoglądają ku środkowi areny — ku centrum naszej polityki — ku nam dotąd jeszcze nieskoncentrowanym, niezjednoczonym chłopom — i spodziewają się, że nas dla siebie ladachwila pozyskają. Stojałowski, Stapiński, Daszyński szlą gońca za gońcem między lud wiejski i wołają: „Bracia jednoczcie się z nami!!!“ To samo czynią konserwatywni, katolicko-narodowi i antysemici.

Chłop jednakże nie słucha tych nawoływań zarówno prawiczaków jak i lewiczaków, zarówno panów jak i mieszczan. Chłop nie myśli być panem ani mieszczanem — ale jest dumny z tego, że może być chłopem. Chłop nie idzie ani na prawo ani na lewo — ale pozostaje w środku i zajmuje centrum politycznej areny naszego kraju. Chłop nie potrzebuje ani polityki pańskiej — ani mieszczańskiej, bo on ma swoją politykę chłopską, która jest *polityką miary i równowagi w kraju i państwie.* Polityka pańska i mieszczańska są i zawsze będą politykami skrajnemi. Musi być między niemi polityka trzecia — *umiarkowana, a nią jest właśnie polityka chłopska.*

Dlatego, Chłopy, nie chodźcie ani na prawo — ani na lewo, ale pozostańcie w środku!!! Nie łączcie się i nie koncentrujcie ani z panami — ani z mieszczanami, ale **jednoczcie się razem sami między sobą!!!** *Tego wymaga Wasz osobisty interes i interes całego kraju! Tego wymaga* **polityka chłopska!**

A. J.

Wezwanie do naszych posłów-chłopów.

Bracia Posłowie Chłopy! W niedługim czasie zostanie zwołany Sejm i Rada państwa. Między innymi posłami naszego kraju staniecie i Wy, nasi wybrańcy i przedstawiciele. *Pamiętajcie, że jako posłowie chłopscy macie wszyscy jak jeden mąż bronić interesów chłopskich — nie mieszczańskich i nie pańskich, ale* **chłopskich!** *To też nie stawajcie ani po lewicy — ani po prawicy Sejmu i Koła polskiego, ale w samym środku t. j.* **w centrum!** Wasza polityka nie może być skrajną, ale umiarkowaną — środkową!!! *A broń Boże, by który z Was miał opuścić Koło polskie!* Koło polskie we Wiedniu ma być tem samem, czem jest Sejm we Lwowie. Jak nikt nie może stać poza Sejmem — tak nikt nie powinien stać poza Kołem polskiem. *Jeźli Wam się nie podoba statut Koła, żądajcie jego zmiany i oświadczcie się za* **solidarnością względną.** *W sprawach narodowych idźcie razem z Kołem polskim, w sprawach ekonomicznych chłopskich, mogących nam i Wam Chłopom przynieść należytą korzyść — zachowajcie solidarność chłopską, klubową!* To samo czyńcie w Sejmie!

Dlatego tak w Sejmie jak i w Parlamencie nie czepiajcie się żadnych obcych stronnictw, żadnych obcych klubów — *ale wszyscy razem jak jeden mąż połączcie się w jeden* **klub chłopski** *i stańcie w pośrodku, t. j. w centrum między prawicą a lewicą Sejmu i Koła polskiego.* Nie dajcie się bałamucić nikomu, a tem mniej demokratom, ludowcom i socyalistom, którzy z natury rzeczy należą do lewicy i mają interesa po większej części z naszymi sprzeczne. *To są reprezentanci miast — a Wy jesteście reprezentantami wsi i miasteczek.* Posłowie z prawicy są reprezentantami dworów i plebanij — ale i z nimi niema się co łączyć!

Połączywszy się w jeden klub chłopski ułóżcie sobie *statut klubowy, którego podstawą ma być obrona interesów chłopskich, tak pod względem moralnym jak i materyalnym.* Obierzcie sobie prezesa klubu, sekretarza i generalnego mowcę. Generalnym mowcą w Sejmie i w Kole polskiem może być każdy z Was, posiadający dar wymowy. Generalnym mowcą na pełnej Radzie państwa może być tylko ten, co dobrze włada językiem niemieckim. Gdyby nie było między Wami takiego, co dobrze umie mówić po niemiecku, to na generalnego mowcę możecie wybrać pierwszego lepszego posła z prawicy lub lewicy, który okaże się Wam życzliwym i dobrze będzie umiał po niemiecku. Takiemu jednak mowcy musicie wpierw podać treść po polsku tej mowy, jaką chcecie, ażeby w imieniu Waszem miał ją w Parlamencie.

Na razie jest Was dziewięciu posłów, tak tu w Sejmie jak i tam w Kole polskiem. Możecie zatem w obu wypadkach *stanowić wcale poważny klub chłopski i mieć znaczny wpływ na obrady sejmowe i Parlamentarne. Pamiętajcie, że będziecie stanowić centrum, które zawsze jest regulatorem między prawicą a lewicą.*

Pamiętajcie Chłopy, że dotąd jeszcze w Parlamencie austryackim i w Sejmie galicyjskim niema należycie zorganizowanego polskiego klubu chłopskiego, któryby zajmował stanowisko środkowe w polityce Sejmu i Koła polskiego. *Będziecie zatem pierwszymi w historyi, którzy taki klub stworzą.*

Tylko śmiało do dzieła! Ufność w Boga i we własne siły — *a chłopski klub stanie i tu w Sejmie i tam w Kole polskiem!!!*

J. S.

O zabezpieczeniu na starość i na wypadek nieudolności do pracy.

Każdy rozsądny człowiek stara się w życiu swojem tyle zaoszczędzić, *ażeby miał w razie nieudolności swojej do pracy z czego żyć i na starość, kiedy go całkiem siły opuszczą, nie potrzebował biedy cierpieć.*

Ale niekiedy tak się układa nasze życie i okoliczności, że mimo najszczerszej chęci i wytężonych sił tylko nie wiele człowiek potrafi oszczędzić. Wtedy, chcąc niechcąc, jest się skazanym tylko na łaskę drugich. Dobrze jeszcze temu, kto ma swoje własne dziatki albo życzliwą familię, bo przynajmniej nie potrzebuje żebrać na starość albo w kalectwie pomocy u obcych. Ale jakże przykro temu, który nie ma własnych dzieci — własnych krewnych, którzyby go na starość i w kalectwie obsłużyli, którzyby go ogrzali — odziali i nakarmili! Tacy zazwyczaj niszczeją marnie — nieraz ludzie najuczciwsi w świecie — albo chwytają za kij żebraczy i szukają przytułku od domu do domu, od wsi do wsi.

To powinno raz ustać i nietylko ci, którzy sobie potrafią coś na przykre lata zaoszczędzić, powinni mieć na wypadek kalectwa i starości odpowiednie zabezpieczenie — ale i ci, którzy w życiu swojem nic sobie zaoszczędzić nie potrafią. Każdy człowiek, co on jest i jaki on jest, powinien w społeczeństwie swojem, wśród którego mieszka, mieć w razie starości i nieudolności do pracy należytą

opiekę, bez względu na to, czy sobie przedtem mógł co zaoszczędzić, czy nie — inaczej takie społeczeństwo, wśród którego obywatele giną z głodu i niedostatku nie ma prawa nazywać się społeczeństwem cywilizowanem.

Zachodzi teraz pytanie, w jaki sposób społeczeństwo cywilizowane może dać wszystkim obywatelom swoim potrzebne zabezpieczenie na starość i od wypadków kalectwa. Bardzo łatwo. Potrzeba tylko szczerej chęci u rządu i większej miłości bliźniego u wszystkich obywateli. Rząd powinien dać inicyatywę — powinien rozpocząć akcyę do zabezpieczenia wszystkich obywateli bez wyjątku na starość i na wypadek nieudolności do pracy, a obywatele sami ją powinni poprzeć. Bo jużcić trudno domagać się, ażeby rząd wszystkim obywatelom w panstwie mógł wyznaczyć na starość i na wypadek kalectwa potrzebne pensye. To jest utopia — marzenie, nie dające się nigdy w czyn zamienić bez wywrotów społecznych. Pensyj wszystkim obywatelom bez wyjątku dać nie może — ale może się o potrzebne zabezpieczenie na starość i od wypadków kalectwa dla wszystkich obywateli bez różnicy postarać i to jest jego świetym obowiązkiem, jeźli chce uchodzić w równej mierze za sprawiedliwe o dobre swoich poddanych troskliwe państwo i chce należeć do państw cywilizowanych, a nie barbarzyńskich.

Przedewszystkiem powinno się państwo postarać o to, ażeby *wszyscy obywatele zdrowi i zdolni do pracy byli ciągle zajęci i mieli sposobność stałego zarobku, zarówno mężczyźni jak i kobiety.* W państwie cywilizowanem nie powinna żadna jednostka daremnie próżnować. Istnieje wolność zarobkowania, ale nie powinno być wolności próżnowania! W państwie cywilizowanem powinna być osobna władza — osobne ministerium wraz z całem gronem urzędników, któreby miało za zadanie czuwania i opieki nad tem, ażeby każdy członek państwa zdolny do pracy miał odpowiednie zajęcie i odpowiedni dochód na swoje utrzymanie teraz i na przyszłość! To ministerium wraz ze swoimi organami, które my nazwiemy *ministerium pracy* — powinno znać wszystkie źródła pracy i zarobku tak u nas w państwie jak i poza jego granicami, powinno znać wszystkie siły robocze w obrębie swego państwa i stosownie do ich życzeń pośredniczyć im w nabywaniu pracy i zarobku. Nikomu nie powinno się pracy narzucać — ale każdego powinno się zmusić w razie oporu, aby sobie w życiu odpowiednie zajęcie obrał. Dla opornych *powinny być* **domy przymusowej pracy.**

Skoro rząd ten pierwszy warunek spełni, to jest, skoro postara się o to, że każdy obywatel państwa zdolny do pracy będzie ciągle zajęty i zawsze będzie miał pewien stały dochód, już przez tosamo pierwszy warunek zabezpieczenia na starość i na wypadek kalectwa zostanie spełniony.

Potrzebuje teraz tylko rząd zorganizować odpowiednią instytucyę, któraby się zajęła zbieraniem stałych i przez rząd wyznaczonych wkładek na fundusz zabezpieczenia na starość i od wypadku nieudolności do pracy. Ta instytucya nazywałaby się **„Bankiem powszechnej asekuracyi państwowej na starość o od wypadku nieudolności do pracy“**, a zawiadywałby nią sam minister pracy, a względnie jemu podwładni urzędnicy. Bank taki miałby swoje filie w poszczególnych krajach korony, a te znowu swoje kasy w poszczególnych powiatach. Każdy obywatel byłby wtedy obowiązany w tym banku asekuracyjnym zabezpieczyć się na starość i od wypadku nieudolności do pracy i płacić odpowiednią premię. skoro tylko zostałby uznany za zdolnego do pracy i otrzymał stałe zajęcie wraz z wynagrodzeniem. W ten sposób bez wyjątku czy rolnik, czy rzemieślnik, czy prosty robotnik byłby w banku takim zabezpieczony, płaciłby odpowiednie do swego zarobku premię, a na starość i na wypadek nieudolności do pracy pobierałby z tego banku potrzebną na jego utrzymanie i jego małoletniej familii dożywotnią rentę.

Ludwik Kmieć,
chłop z Wielickiego.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo Rolnicze okręgowe w Wieliczce.

Dnia 28. grudnia 1900 odbyło się w Wieliczce 43. zgromadzenie ogólne Towarzystwa rolniczego okręgowego. Zagaił je prezes p. *Dydyński*, przyczem zaznaczył piękny rozwój Towarzystwa tudzież jego gorliwą pracę około podniesienia rolnictwa krajowego. Towarzystwo bowiem wielickie jest jednem z największych Towarzystw rolniczych w Austryi (dzięki zasługom p. Prezesa. Red.). Po zagajeniu nastąpiło odczytanie protokółu z poprzedniego Zgromadzenia i przyjęcie nowych członków do Towarzystwa.

Po wyborze Komisyi kontrolującej wygłosił p. K. *Turski* z Krakowa nader zajmujący odczyt: *„O biurach rachunkowych rolniczych i rachunkowości gospodarczej“*. Treść tego odczytu mniejwięcej jest taka:

Prowadzenie rachunków gospodarskich jest podstawą w każdem gospodarstwie. Podaje ono nietylko rezultaty finansowe z jakimi się gospodarowało, ale wykazuje zarazem błędy popełnione w urządzeniu lub prowadzeniu gospodarstwa, jest podnietą do pracy nad naprawą tych błędów, do stałego nieprzerwanego dążenia ulepszenia gospodarstwa. Pożytek dobrej rachunkowości rozciąga się także w tym kierunku, że uczy ona rolnika odróżnić przychody i rozchody prywatne od gospodarskich, dając tym sposobem w niejednym wypadku odpowiedź, dlaczego, mimo usilnej nieraz pracy i fachowej wiedzy, stan rolnika się pogorsza zamiast polepszać.

Dawniej nie robiono wcale albo tylko niedbale rachunki gospodarskie, toteż nic dziwnego, że gospodarka wiejska zamiast się dźwigać coraz bardziej upadała. Dziś wszystko się rachuje, jeźli chce wyjść na swoje, a cóż dopiero gospodarz wiejski.

W Niemczech pozakładano nawet specyalne do tego biura rachunkowe, aby gospodarstwom wiejskim zwłaszcza większym przyjść z pomocą. Biura te mają poczwórne zadanie: 1. prowadzenie bieżącej rachunkowości danych gospodarstw; 2. uskuteczniauie zamknięcia ksiąg rachunkowych z końcem każdego roku i zestawienie deklaracyi potrzebnej gospodarzom do obliczenia ich podatku osobisto-dochodowego; 3. rewizya i kontrola wszelkich rachunków gospodarskich, prowadzonych przez gospodarza lub jego pomocników; 4. pouczanie i doradzanie, jak należy gospodarskie rachunki prowadzić.

Zebrani odczyt p. Turskiego wynagrodzili gorącymi oklaskami.

Dalej p. *Szulczewski* wyjaśnia, czy nowy system rolnictwa p Owsińskiego polegający na płytkiej orce da się zastosować do gleby i klimatu zachodniej Galicyi. Referent był zdania, że się płytka orka używana przez p. Owsińskiego we wschodniej Galicyi z powodzeniem i u nas w zachodniej Galicyi da zastosować z korzyścią. P. *Konopka* (starszy) sprzeciwił się temu i ku wielkiemu zadowoleniu obecnych zbijał argumenty p. Owsińskiego. P. Karol *Czecz* zajął stanowisko pośrednie i postawił wniosek, aby celem badania nowego systemu uprawy roli p. Owsińskiego urządzić kosztem Towarzystwa stacyę doświadczalną. P. *Konopka* (młodszy) poparł wniosek p. Czecza i dodał, by doświadczenia te urządzali u siebie wszyscy rolnicy Tow. wielickiego i spostrzeżenia swoje Towarzystwu nadsyłali, celem osiągnięcia ostatecznego o nich sądu. P. *Bzowski* oświadczył się za próbami, ale wyraził zdanie, że nie należy lekceważyć pracy p. Owsińskiego, który po większej części ma zupełną racyę. — Wniosek p. Czecza uchwalono łącznie z poprawkami p. Konopki z Mogilan.

Na zakończenie uchwaliło Zgromadzenie 4 ważne wnioski: *Moraczewskiego* w sprawie budowy kolei z Wieliczki na Dobczyce i Limanową, *Komierowskiego* względem zapomóg państwowych dla zalesiających lasy, *Włodka* w sprawie założenia składu z węglami i koksem w Wieliczce kosztem Towarzystwa, *Młynka* w sprawie obniżenia wkładek i wpisowego Towarzystwa dla włościan i nauczycieli ludowych.

Wrażenie odniesione z tego zgromadzenia jest nader korzystne. Towarzystwo rolnicze wielickie wolne od wszelkich uprzedzeń kastowych przyjmuje do swego łona wszystkich rolników bez wyjątku, udziela im swej rady i pomocy — a nawet na wniosek p. Młynka stara się mniej zamożnym obniżyć i tak już niską wkładkę i wpisowe Towarzystwa. Wobec tego spodziewamy się, że i Bracia Chłopi nie będą się jak dotąd trzymali od wielickiego Towarzystwa z daleka, ale liczniej zapiszą się na jego członków i gorliwie zaczną brać udział w jego pracy.

W rolnictwie nie powinno być żadnej różnicy! Czy chłop czy pan powinni się wszyscy rolnicy wziąć za ręce. Powini wspólnie iść razem, wspólnie pracować i wspólnie się wspomagać nietylko słowem ale i czynem. Chłop potrzebuje rady wsparcia materyalnego od pana — pan również bez chłopa się nie obejdzie. Nie powinni więc jeden na drugiego zygać i wzajemnie sobie moralnie i materyalnie dokuczać — *ale się razem łączyć i wzajemnie sobie pomagać.*

Chłopy przystępujcie licznie do Towarzystw rolniczych zasięgajcie ich rady i pomocy — Panowie przyjmijcie młodszych braci ku sobie, nieście im pomoc i radę i wzamian żądajcie od nich rady i pomocy.

Bracia połączcie się razem silnem ogniwem do wspólnej pracy nad podniesieniem rolnictwa w naszym kraju! Pamiętajcie, że rolnictwo u nas coraz bardziej upada, a Wy niszczycie się niepotrzebnie wzajemnem ujadaniem na siebie! *Porzućcie miecz i politykę, a razem chwyćcie się pługa i wrzeciona. Zobaczycie, że lepiej się tem przysłużycie Ojczyźnie i Kościołowi, aniżeli wzajemnem zwalczaniem się w polityce!*

L. Młynek,
kmieć ze Sieczy.

Uwaga. To co kmieć Młynek mówi, byłoby rzeczą bardzo dobrą i dla rolnictwa naszego iście zbawienną — *ale czy się panowie zechcą połączyć z chłopami do wspólnej pracy nad dobrem kraju?! Bardzo sobie tego życzymy i gorąco tego pragniemy,* **by raz to połączenie gminy z dworem nastąpiło** — my już im dawno podajemy rękę, *ale panowie sami widać sobie tego nie życzą...*

A coby to za korzyść była tak dla pana jak i dla chłopa, gdyby tak razem zaczęli radzić nad swoją biedą! A tak i chłop ubożeje — i pan z biedą walczy, *a z tego tylko żydzi się bogacą i zakupują dwory i chłopskie grunta.*

Ale mamy nadzieję, że w niedalekiej przyszłości nastaną lepsze czasy. Tak pan jak i chłop przejrzą na oczy — podadzą sobie rękę do zgody — **staną jako dzielne chłopy pod sztandarem Związku chłopskiego** *i razem uderzą na największego swego wroga: panoszące się coraz bardziej* **żydowstwo!** *Oby Bóg dał jaknajprędzej!!!* *Redakcya.*

Do Braci Chłopów.

(Z Nowym Rokiem).

Nowy Rok tysiączny dziewięćsetny pierwszy
Wita nas jako przyjaciel najszczerszy.
I ja Was Bracia Czytelnicy witam,
O Wasze smutki — radości się pytam.

* * *

Nastaje Rok Nowy, a mija już Stary —
Boże, błogosław nam dobre zamiary!

Trzymać się chcemy Związkowego toru —
I między sobą nie robić już sporu...
Niech nam Rok Nowy złotym brzaskiem świta —
Niechaj z głów naszych rozsądek wykwita!
Bo w naszej Polsce źle się dzisiaj dzieje —
A może nam zginą ostatnie nadzieje...
Zewsząd nieprzyjaciel nas srogi uciska
I radby nas wyprzeć z własnego ogniska.
Toteż w Związku chłopskim bądźmy połączeni,
Jak się mamy bronić, przezeń pouczeni!
Bo jeśli chłop teraz będzie opuszczony —
Kto nam będzie orał te polskie zagony!
Zaginą nam chaty, zaginą nam role —
Nie będzie miał z pługiem kto wyjechać w pole —
Także i szlacheckie znikną przywileje —
Znikną bezpowrotnie wolności nadzieje...

* * *

Wy wszyscy, co do Prus emigrowujecie,
Źle Wam Lutry myślą — Wy o tem nie wiecie,
Bo oni chcą gwałtem zgnieść polskiego ducha
I Was przyzwyczaić do swego obucha...
Nie w jednym to domu siedzi ojciec stary,
Co go syn odjechał i wyrzekł się wiary...
Powrócił pyszałek w kieszeni z zegarkiem —
Z przekręconą mową — i w ustach cygarkiem...
Nie poznał zaprzeniec swą głupią mądrością,
Że wzgardził swym ojcem i narodowością.

* * *

Jakieście są głupie, Wy, chłopskie dziewice,
Co macie strój wiejski i urodne lice,
Gdy od swych rodziców we świat się puszczacie,
Tracąc obyczaje — obcych nabywacie!
W błędach zepsucia obłudnego świata
Marnujecie swoje młodociane lata...
Proszę Was, byście się raz upamiętały
I po obcych progach już się nie tułały!!!

* * *

A teraz napiszę, co nas chłopów boli —
Nas, którzy pracujem na niewdzięcznej roli...
Na jednym pniu wiele wyrosło nam pędów:
Złodziejstwa i ździerstwa, z niedobrych popędów.
Pracujemy ciągle prawie w pocie czoła —
Każdy tylko na nas: „Dawaj chłopie!" — woła...
A jeśli nie damy — grunta nam sprzedają
I naszą Ojczyznę żydom oddawają...
Nie piszę Wam tego z serca obłudnego,
Ale z doświadczenia prawdziwie chłopskiego.
Mogą to potwierdzić, którzy ze mną żyli,
A potem przez Banki majątków pozbyli...

* * *

Pisałbym Wam więcej, ale nie mam czasu —
Chłop jestem z Tymbarku, z pod gminnego lasu.
Więc wszystkich najmilej Was Bracia pozdrawiam
I miłość braterską serca Wam objawiam.
Miłujmy się wzajem my chłopi rodacy,
Niech obcy poznają, żeśmy są — Polacy!
Do zgody, jedności ręce se podajmy:
»Niechaj żyje Polska!« sobie zaśpiewajmy.
Zostańcie mi z Bogiem i bywajcie zdrowi:
Do walki z wrogami stawajcie gotowi...!!!

Wasz wdzięczny brat chłop
Pałka Mikołaj.

Upraszamy Szanownych Czytelników o rozszerzanie naszego pisma!

Ze świata.

Austrya. Ponieważ przedłożenie rządowe o dodatku do podatku od wódki zostało przez sejm dalmatyński udaremnione, powziął rząd postanowienie przeprowadzić je drogą parlamentarną. Sprzeciwiają się temu dzienniki opozycyjne i wzywają rząd, ażeby jeszcze raz wniósł tę sprawę w sejmach i postarał się o jej przyjęcie.

Oprócz przedłożenia o dodatku do podatku od wódki ma rząd wnieść jeszcze kilka innych przedłożeń, przyczem główny nacisk ma być położony na sprawy ekonomiczne. Przedewszystkiem ma się rząd domagać 500 milionów kredytu na budowę koleji żelaznych i spławnych kanałów. Dalej ma rząd przedłożyć projekt ustawy o popieraniu przemysłu. Według tego projektu nowopowstałe spółki przemysłowe mają być przez jakiś czas wolne od podatku.

We środę odbyły się wybory z V-tej kuryi w innych krajach austryackich. Wszędzie wypadły one na korzyść partyj narodowo-postępowych. Stronnictwa socyalistyczno-żydowskie wszędzie prawie poniosły klęskę, podobnie jak i u nas.

Rozmaitości.

Z Nowym Rokiem JANOWI MYJAKOWI.
(Ku uczczeniu 25-letniej rocznicy jego pracy literackiej).

Do *Zagórzyna* płynie drużyna
Od czytelnika „Związku chłopskiego",
By uczcić zacność chłopskiego syna:
Jana Myjaka, poety swego.
By Go Bóg szczęściem, błogosławieństwem,
W tym Nowym Roku obdzielił —
By choć na starość z miłem rodzeństwem
Już się nie smucił — ale weselił...!

On to w dzisiejszych tak mętnych chwilach
Wstaje i woła: *„Bracia Włościanie*
Złączcie się razem! Przy wspólnych siłach:
Cofniem nieszczęście — szczęście zostanie!“
Niestety jeszcze przyznać potrzeba,
Że go nie wszyscy chłopi słuchają:
Jedni „do piekła“ — drudzy „do nieba“...
Z prostej zazdrości się zaprzedają*).
Toteż poeta wciąż utyskuje,
Że my niemamy prawdziwej zgody.
Złowrogie stany nam krytykuje:
Dlatego chłopskiej godzien nagrody!
Chciałbym poetę uczcić chłopskiego —
Więc mu wynurzam ze serca mego:
Co tylko czuję, po tysiąc razy,
Z szacunkiem łączę chołdu wyrazy.
Życzę niech żyje najdłuższe lata,
Niechaj mu szczęście życie przeplata,
Niech mu Bóg daje szczęścia ziemskiego —
A zaś po śmierci królestwa Swego!
Lichy ja pisarz, mało pisuję —
Bo nie mam czasu, ciężko pracuję:
I choć nieskładnie — lecz z serca płynie,
Nasz Jan poeta łaskawie przyjmie.

*Wojciech Fornagel**)* z Żeleźnikowy.

*) Zamiast łączyć się około Związku chłopskiego i razem z innymi chłopami pracować nad polepszeniem własnej chłopskiej doli, to oni wysługują się albo socyalistom i żydom — albo panom i klerykałom. Wolą żyć w rozbiciu, jak być razem połączeni — wolą być słabi, jak mocni i niepokonani.

**) Wojciech *Fornagel* należy do naszych wybitniejszych poetów chłopskich. Odznacza się między nimi gładkością wiersza, i żartobliwą satyrą smaga dzielnie żydów i żydziarzy wiejskich. R.

Odpowiedzi i zapytania Redakcyi.

Ks. A. Ł. Pięć egzemplarzy „Związku“ wysłaliśmy. Adres zmieniliśmy. Za uznanie w ostatnim liście nam wyrażone serdecznie dziękujemy. Uwagi Ks. Dobrodzieja są bardzo trafne i będziemy się starali z nich skorzystać wkrótce. Nadmieniamy jednak, że Związek chłopski już blisko dziesięć lat istnieje jako Towarzystwo polityczno-ekonomiczne, tylko dotychczas nie miało swoich filij. Otóż będziemy się teraz starać stosownie do podanych nam wskazówek tworzyć filie po powiatach i parafiach, ale prosimy jak dotąd o gorliwe poparcie każdego, komu rozwój samopomocy chłopskiej leży na sercu. Dotychczas mamy pracę o tyle utrudnioną, że postanowiliśmy iść sami na przebój i nie troszczyć się o żadne sojusze. Musieliśmy tak zrobić, bo jak długo człowiek ogląda się na cudzą pomoc, tak długo nie może być samodzielnym — a my już raz chcielibyśmy iść samodzielnie nietylko w pracy ekonomicznej, ale i w życiu politycznem. Już do licha czas przecie, aby chłopi zaczęli występować wszędzie razem jako osobne ciało zajmujące środek pomiędzy mieszczanami, a panami — między prawicą a lewicą dążeń w naszem społeczeństwie i mamy to silne przekonanie, że przy pomocy Bożej i życzliwych nam przyjaciół, życzenia się nasze spełnią, a Ojczyźnie naszej i Kościołowi przybędzie nowa siła do pracy nad ich dobrem — siła, która dotychczas marnowała się na usługach dwóch walczących ze sobą stronnictw. Ta siła stanie się teraz głównym czynnikiem ogólnego spokoju, który niebawem w kraju naszym zawita — pośrednikiem między walczącymi — poskromicielem wszelkich wybujałości i skrajności politycznych — regulatorem i równowagą w państwie. Wprawdzie znajdzie się wielu, co się na naszych dążeniach nie pozna, a nawet się na nas z tego powodu oburzy, ale gotowiśmy na wszystko — silnie ufamy w pomoc Bożą — wiemy, że pracujemy dla idei samopomocy chłopskiej i wierzymy w to mocno, że wcześniej czy później praca nasza pomyślnym uwieńczy się skutkiem.

Stanisław Łado. Odpowiedź wysłaliśmy. Za pozdrowienia dziękujemy, o pamięć prosimy.

Jan Myjak. Dobra rada. Skorzystamy z niej. Co do rozterek między poszczególnymi stanami, a zwłaszcza co do rozterek w łonie tych stanów, to wywołały je niepotrzebnie liczne stronnictwa naszego kraju, które w pogoni za osobistym interesem naumyślnie te rozterki spowodowały i stworzyły zamęt ogólny zarówno w polityce jak i w pracy ekonomicznej. Dlatego, aby te rozterki usunąć, trzeba najpierw usunąć wszelkie niezdrowe dążenia polityczne, które lud bałamucą i zakłócają między sobą. Te dążenia znikną, skoro tylko chłopi staną na własnych nogach i żadnych złych duchów w postaci socyalistów, ludowców, stojałowczyków, lizuniów i fagasów nie będą wcale słuchać.

Rolnik z pod Tarnowa. Na list obszerny odpowiemy później. Tymczasem napiszcie nam, co tam słychać w Tarnowszczyźnie. Może macie jakie nowe pomysły.

Jędrek Żotkos. Dziękujemy za doniesienie, ale z niego użytku zrobić nie możemy, bo jest niejasno przedstawione. To, że księża wyborców Stanisława Potoczka straszyli piekłem, o tem dobrze wiemy. To nietylko u Was tak się działo, ale i w innych powiatach. Ale Boże im odpuść, bo nie wiedzieli co czynili. Listu Waszego w Związku umieścić nie możemy, boby Wam mógł zaszkodzić. Gazetę Wam poślemy, ale prosimy o nadesłanie prenumeraty choć w części.

Ks. dr. S. D. Dziękujemy za radę i życzliwość nam okazaną — ale nadmieniamy, że nie my zajmujemy wobec niektórych księży nieprzyjazne stanowisko, lecz właśnie ci niektórzy księża wobec nas. Co jest tego powodem, nie wiemy, liczne jednakże dowody kazują nam się domyślać, że dlatego, iż od pewnego czasu postępujemy samodzielnie, a mimoto bronimy Wiary św., walczymy przeciwko żydom i socyalistom. Dotychczas bowiem istnieje zdanie wśród pewnej części naszego duchowieństwa, że kto idzie sam i nie ogląda się na niczyją pomoc, to nie może być dobrym katolikiem i bronić swojej wiary. A my tymczasem i sami idziemy i wrogów Kościoła skutecznie zwalczamy. Mamy w Bogu nadzieję, że z czasem i ci niektórzy księża, którzy dziś niepotrzebnie przeciwko nam występują, będą naszymi najgorliwszymi przyjaciółmi.

Czesław Krzan. Nr. 35. Związku został Wam wysłany, a jeśliście go nie otzymali, to winna temu poczta. Ile razy nie otrzymacia Związku, proszę nam zawsze donieść, bo my regularnie Wam posyłamy. Prosimy o prenumeratę na rok 1901. Dziękujemy za pozdrowienia.

S. Karcz. Względem zniesienia propinacyi w kraju dobra rada. Skorzystamy z niej.

Mszana Dolna. Dziękujemy za doniesienia o księdzu z Niedźwiedzia, o księdzu Mamaku i innych księżach dobrodziejach, którzy przy wyborach agitowali za socyalistą Danielakiem, a zwalczali Stanisława Potoczka, prezesa katolicko-ludowego klubu w Sejmie. Wybaczcie im. Oni dzisiaj tego mocno żałują.

Czytelnik Związku w Ołpinach. Artykuł nadesłany bez podpisu nie może być umieszczony. Przyjmujemy do Związku tylko artykuły z należytym podpisem, którego jednak na życzenie nie podajemy do publicznej wiadomości.

Przybyszówka pod Rzeszowem. Artykuł bardzo dobry, ale bez podpisu. Nie możemy go umieścić. Czekamy na artykuł z podpisem.

Pałka Mikołaj. Artykuł umieścimy w następnym numerze. Dobry.

Kalendarz kościelny: 11. P. Higiniusza. 12. S. Honoraty. 13. *N. F. 1. po Trzech Królach.* 14. P. Feliksa z N. 15. W. Maura opata. 16. Ś. Marcelego. 17. C. Antoniego. 18. P. Pryski panny. 19. S. Ferdynanda. 20. *N. F. 2. po Trzech Królach.*

OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenia umieszczone w tej rubryce, Wydawnictwo nie bierze odpowiedzialności.

Drukiem J. K. Jakubowskiego Wwa w Nowym Sączu. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Stanisław Potoczek.*